

# Juliusz Leszczyński

---

## Uwagi prawnika dotyczące pracy Aleksandra B. Skotnickiego i Wacława Kornaszewskiego

---

Palestra 33/5-7(377-379), 121-124

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## 2.

**Uwagi prawnika dotyczące pracy Aleksandra B. Skotnickiego i Wacława Kornaszewskiego pt.: *AIDS — Powstanie. obraz kliniczny, próby leczenia, epidemiologia. Wrocław 1988. Ossolineum 8. s. 181. nlb.2.***

Zdawać by się mogło, że zagadnienia ściśle medyczne nie powinny interesować prawników, jako przedstawicieli odrębnego zawodu. Tak jednak nie jest. Schyłek XX wieku dobitnie wykazał, że problemy prawne i medyczne ściśle łączą się ze sobą, a często medycyna oczekuje ze strony przedstawicieli prawa rozwiązań wielu nurtujących ją zagadnień. Wystarczy wspomnieć takie dziedziny wiedzy medycznej i obszary zagadnień, jak wenerologia, problematyka chorób psychicznych, przeszczepów, sztucznych zapłodnień, eutanazji i wielu innych. Obecnie wyłonił się nowy, szczególnie palący problem związany z pojawieniem się od początku lat osiemdziesiątych naszego stulecia „dżumy XX wieku”. Jest nią choroba zwana AIDS (Acquired Immune Deficiency Syndrome, czyli nabyty zespół upośledzenia odporności).

Zagadnieniom medycznym tej niezwykle groźnej a dotychczas niezupełnie jeszcze zbadanej choroby jest poświęcona pierwsza w polskim języku monografia dwóch naukowców: dra hab. Aleksandra Bartłomieja Skotnickiego oraz prof. dra hab. Wacława Kornaszewskiego, wybitnych polskich lekarzy zajmujących się problematyką m.in. poznawania i zwalczania AIDS. Nie wnikając bliżej w analizę etiologii, obrazu chorobowego, terapii i epidemiologii oraz prewencji omawianej choroby, należy stwierdzić, że praca jest napisana przez fachowców i przede wszystkim dla fachowców-lekarzy. Zagadnienia w niej poruszane wchodzące w zakres wirusologii i dziedzin pokrewnych czynią miejscami pracę wręcz niezrozumiałą dla czytelnika-laika. Wśród tych medycznych „zawitości” wyciera ponury obraz realnego i bliskiego niebezpieczeństwa zagrażającego ludzkości, jeśli w ciągu najbliższych kilku lub kilkunastu lat nie zostaną wynalezione leki albo inne środki zwalczające lub zapobiegające AIDS. Ludzkość nie była przygotowana na tego rodzaju epidemię, a ściślej mówiąc — pandemię, i powszechnie sądzono, że straszliwe epidemie, które dziesiątkowały ludność w ubiegłych wiekach, stanowią obecnie nieodwracalną przeszłość.

Z omawianej pracy wynika, że wirus wywołujący omawianą chorobę — HIV — musiał się już pojawić w latach siedemdziesiątych, gdyż rozwój choroby od chwili zakażenia do czasu wystąpienia jej objawów trwa od kilkunastu miesięcy do pięciu lat, a nawet dłużej. Powoduje on, że mało znane lub uważane za niegroźne schorzenia człowieka, na skutek zaniku bariery jego odporności immunologicznej, stają się przyczyną śmierci jednostki ludzkiej. Stosunkowo szybko współczesna medycyna zdołała wy-

kryć i wysublimować wirusy wywołujące chorobą oraz dokładnie je opisać, a także ustalić drogi zakażenia organizmu ludzkiego. U dorosłych jest nim głównie kontakt płciowy z zarażonym osobnikiem oraz przetaczanie krwi zakażonej wirusem do zdrowego organizmu innego człowieka. Jeśli chodzi o niemowlęta — zarażają się one najczęściej od organizmu matki. AIDS jest obecnie chorobą nieuleczalną i z reguły prowadzi do śmierci chorego. Stosowane środki lecznicze mogą jedynie osłabić lub złagodzić niektóre jej objawy. Skutecznych leków, zwłaszcza szczepionek, nie udało się jeszcze wyprodukować. Nawet te osoby, które zostały zainfekowane, a u których objawy chorobowe nie wystąpiły (tzw. nosiciele HIV), stanowią zagrożenie infekcyjne dla innych osób. Rozmiary zjawiska obrazuje to, że w USA z powodu AIDS zmarło dotychczas 28.149 chorych, co stanowi 56% całkowitej liczby zachorowań, przy czym ta ostatnia liczba co roku podwaja się. W Polsce do lutego 1988 r. wykryto jedynie 52 osoby zakażone, jednakże badania objęły zaledwie 645.000 osób, w tym 630.000 krwiodawców. Minister Zdrowia i Opieki Społecznej PRL powołał pełnomocnika ds. AIDS, a w 1987 r. powstała Rada ds. AIDS grupująca 40 naukowców polskich.

Autorzy pracy stwierdzają fakt istnienia szczególnych grup ludności narażonych na zakażenie. Są to homoseksualiści, biseksualiści, prostytutki, osoby chore na hemofilię oraz narkomani. Ci ostatni zarażają się głównie przez postugiwanie się niesterylnymi igłami do zastrzyków. W krajach Afryki środkowej sytuacja kształtuje się odmiennie, gdyż nosicielami wirusów są przeważnie kobiety — prostytutki. Te stwierdzenia pozwoliły na stosowanie pewnych środków profilaktycznych, hamujących tempo rozprzestrzeniania się choroby. Sprowadzają się one głównie do zaleceń utrzymywania kontaktów z jednym partnerem seksualnym, stosowania higieny seksualnej (prezerwatywy), a także zwalczania prostytucji w drodze „przekwalifikowywania” prostytutek przez kierowanie ich do innych źródeł zarobkowania. Autorzy stwierdzają: „Pandemia AIDS stała się (...) najważniejszym obok wyścigu zbrojeń i zatrucia środowiska problemem społecznym końca XX wieku, z którego ciężarem i zagrożeniem ludzkość wkroczy w wiek XXI” (s. 8). Trudno się dziwić temu stwierdzeniu lub uznać je za przesadne, jeśli się zważy, że już obecnie stwierdzono 100.000 chorych w 133 krajach na sześciu kontynentach, przy czym na jednego chorego na AIDS przypada około 100 osób zainfekowanych nie wykazujących klinicznych cech zespołu, co czyni liczbę osób HIV seropozytywnych zbliżoną do 10 milionów! (s. 37).

Jedynie optymistyczne stwierdzenia autorów zawarte w ich pracy to te, że nie stwierdzono, aby HIV przenosił się na inne osoby przez codzienne pozaseksualne kontakty z osobą zainfekowaną, nie jest też przenoszony przez owady ssące krew, przez pożywienie i wodę, powietrze oraz przez przewód pokarmowy (s. 164 i n.). Nawiasem mówiąc, lekarz francuski Jean Claude Cherman stwierdził, że 50 gatunków owadów przez niego zbadanych jest

nosicielami choroby. Przeczyłoby to kategorię twierdzeniem autorów w tym zakresie.

Praca jest napisana w sposób całkowicie pozbawiony emocji, lęku przed nieznanym i stanowi suchą relację osiągnięć i spostrzeżeń naukowych w omawianej dziedzinie.

Zastanowić się należy z kolei nad tym, jakie wnioski płyną z wiedzy medycznej w tym zakresie dla świata prawniczego. Oto niektóre z nich:

1) Skoro AIDS jest ogromnie ważnym problemem społecznym, co nie budzi niczyich wątpliwości, to zagadnienie to musi dotyczyć także problemów prawnych, na które prawnicy nie mogą pozostać obojętni.

2) Konieczność zbadania całej populacji ludności w danym czasie i na danym terenie stanowi nie tylko poważny wydatek materialny obciążający budżet państwowy, ale wkracza także w sferę wolności jednostki ludzkiej. Dotyczy to przede wszystkim osób z grupy szczególnego ryzyka — homoseksualistów, prostytutek, biseksualistów, narkomanów czy też osób chorych na hemofilię — w stosunku do których prawo musi stosować przymus, jeśli tym badaniom nie zechcą one poddać się dobrowolnie. Szczególnie delikatnym problemem jest zastosowanie przymusu w stosunku do obywateli innych krajów, gości PRL. Tak więc zajdzie niewątpliwie konieczność wydania stosownych przepisów prawnych oraz stosowania niekiedy środków przymusu przy ich realizacji.

3) Wyłania się problem społeczny, a także prawny, co należy uczynić z osobami chorymi oraz nosicielami wirusów wywołujących AIDS, chociaż osoby te dotychczas nie zachorowały i nie jest pewne, czy i kiedy zachorują. Czy osoby te powinny być przymusowo od społeczeństwa izolowane, na jak długo i jak daleko można ingerować w sferę ich wolności osobistej, a także, czy i jakie środki należy stosować w odniesieniu do tych chorych (lub nosicieli wirusów), którzy nie podporządkują się przepisom aktów prawnych ich dotyczących.

4) W grę mogą wchodzić inne sprawy i zagadnienia związane z leczeniem chorych, ich samobójstwami czy też eutanazją.

5) Należy się liczyć ze zmianą pojęć etycznych w przyszłości (np. problem rozbicia więzi rodzinnych, partnerskich czy też uczuciowych) w związku z nasileniem zachorowań. Zmiany te mogą również pociągnąć za sobą konieczność zmian ustawodawczych i interwencyjnych prawa w wielu dziedzinach życia społecznego.

6) Mogą się wyłonić zagadnienia nowych rozwiązań prawnych w zakresie nie tylko prawa cywilnego, ale także prawa karnego w wypadkach celowego zarażenia chorobą albo zarażenia na skutek niedbalstwa osób zdrowych przez osoby chore.

Nie sądzę, żeby te wszystkie sprawy, które mogą przecież stanowić problemy prawne dla przyszłych pokoleń, były zbyt odległe w czasie. Prawo stanie wkrótce oko w oko z wieloma nowymi sprawami wymagającymi jego interwencji. Zresztą prawo nie

może już obecnie uciec od problematyki futurologicznej i „wlec się w ogonie” innych nauk, zwłaszcza z zakresu wiedzy medycznej.

Tych kilka przykładowo poruszonych kwestii nie wyczerpuje oczywiście całokształtu zagadnienia, którego zresztą nie da się w całości już dzisiaj przewidzieć.

Żałować należy jedynie tego, że autorzy tego cennego dzieła nie wyekspozowali dostatecznie problematyki społecznej AIDS, a nawet nie przedstawili teorii dotyczących pochodzenia tej tajemniczej choroby. Ta uwaga ma związek z lansowanymi przez niektórych uczonych poglądami, jakoby AIDS była wynikiem nieudanego eksperymentu inżynierii genetycznej (np. dr Robert Strecker z Kalifornii, dr John Seale z Londynu czy też prof. dr Jacob Segal z Berlina Wschodniego). Pominięcie tej problematyki jest jednak uzasadnione zakresem pracy naukowej uwidocznionym w tytule i bynajmniej w sposób istotny nie obniża jej wartości. Z dziełem tym powinien zapoznać się każdy, komu przyszłe losy ludzkości nie są obojętne.

*Adw. dr Juliusz Leszczyński*

### 3.

Zbigniew Lew Starowicz: *Seksuologia sądowa*. Warszawa 1988. Wydawnictwo Prawnicze, str. 252.

Jak pisze autor, jego opracowanie „jest pierwszą tego typu publikacją w Polsce” (str. 3). W ostatnich latach wzrosło zainteresowanie seksuologią jako nauką, z wielokrotnością się więc także zapotrzebowanie na specjalistów w tej dziedzinie. W procesie coraz częściej występują biegli seksuolodzy. Ta sytuacja doprowadziła do wyodrębnienia i usamodzielnienia się nowego kierunku: seksuologii sądowej. Dotychczas wiadomości z tej dziedziny były rozproszone w różnych opracowaniach. Autor, chcąc wypełnić istniejącą lukę, ułatwić pracę biegłym seksuologom, a także pracownikom wymiaru sprawiedliwości, przedstawił w swej książce podstawowe problemy seksuologii sądowej. Jest to opracowanie samodzielne i oryginalne, autor bowiem nie ograniczył się do przekazania poglądów przedstawionych w innych publikacjach, lecz poddaje je wnikliwej analizie, wykorzystując przy tym swe wieloletnie doświadczenie biegłego.

Opracowanie zawiera szereg cennych informacji, jednakże jak każda publikacja o charakterze interdyscyplinarnym może tylko w pewnym zakresie spełnić oczekiwania odbiorcy. Inne bowiem problemy będą ważne dla seksuologa, inne dla psychiatry czy psychologa, a jeszcze inne dla prawnika. Żałować należy, że autor, licząc się z różnorodnością zawodów i odmiennym wy-